

## Z tajemnic lwowskiego magistratu

## Dobre serce p. prezydenta

Lwów, 3 grudnia.

Braki uzdolnień administracyjnych u „nowoczesnych” prezydentów miasta Lwowa ujawniły się szczególnie w doborze ludzi na odpowiednie stanowiska w magistracie. Wprawdzie obecny prezydent — jakkolwiek swoje stanowisko zawdzięczał p. Drojanowskiemu — uważał przede wszystkim za swój obowiązek i ambicję usunąć tych wszystkich, których poprzednik jego przyjął i popierał. Dalecy jesteśmy od pochwał rządów p. Drojanowskiego, — przeciwnie w poprzednich artykułach podaliśmy rzędy jego surowej krytyce, jednakowoż w myśl przysłowia: „że dłużej klasztoru jak przeora” — uważamy, że wyrobiony aparat administracyjny i zasługujący na zaufanie, powinien się być utrzymywać.

## SZKODLIWA REORGANIZACJA

Tymczasem z chwilą wstąpienia p. Dr. Ostrowskiego na prezydencki fotel, zaczęły się reorganizacje poszczególnych wydziałów z dużą szkodą dla samej służby. Zmieniono cały wydział I prezydencki — przeorganizowano wydział III, a specjalnie wydział nadzór budowlanych, który mógł się poszczycić pięknymi rezultatami, zwłaszcza w dziedzinie: konserwacji zabytków starego Lwowa, odnowieniu starych kamienic — usuwaniu obrzydliwych szklarzy (z czego się faktycznie byli niezadowoleni). W miejsce usuniętych w tym dziale — wykwalifikowanych pracowników — przyjęto „typowych wysłanów” — i z tą chwilą załamała się pożyteczna działalność tego oddziału.

Dowiadujemy się, że p. prezydent zamierza przystąpić do reorganizacji II wydziału finansowego. Obecny dyrektor tego działu p. Szandrowski nie cieszy się specjalnymi względami, wobec tego p. prezydent upatrzył sobie już godnego następcę w osobie niejakiego p. Wrzosa, który ongiś pracował w Izbie Skarbowej, a stamtąd został „przeniesiony” do Warszawy (jak mówi w tajemniczeni) — dla nauczania stołecznych manier. Oczywiście, p. Wrzosa nie jest bez zasług — odznaczył się szczególnie, jako prawa ręka Dr. Weryńskiego w szerzeniu ruchu strzeleckiego na terenie Lwowa. Pan prezydent zabiega obecnie o roczny urlop dla p. Wrzosa, pragnąc „wybitnego specjalistę” posadzić

na dyrektorskim fotelu II wydziału finansowego.

## POGOŃ ZA MILIONEM

W ciężkich dla miasta czasach, kiedy budżet miejski był fikcją — kiedy rozchody miasta systematycznie zmniejszały się, a liczba bezrobotnych i bezdomnych zwiększała się, wówczas p. prezydent nie miał większego zmartwienia, jak zająć się przeprowadzeniem rozdziału archiwum miejskiego do muzeów. Był to jeden z większych wyczynów p. prezydenta, czemu zresztą poświęćmy osobne uwagi w odpowiednim czasie.

Aby uprzedzić z góry pewne wyjaśnienia, że miasto może poszczycić się przeprowadzeniem robót drogowych i kanalizacyjnych na terenie Lwowa — zaznaczamy, że roboty te prowadzone są kosztem Funduszu Pracy, nie zaś gminy miasta Lwowa i z tego tytułu p. prezydent nie może rościć sobie pretensji do zasług. Wprawdzie wiadomo nam, że p. prezydent zapewnił p. wojewodę dr. Bilyka, że z budżetu miejskiego potrafi wydestakować jeszcze 1 milion złotych na dalsze roboty drogowe i nawet Rada Miejska tę kwotę uchwaliła, wydobycie jednak tego miliona zł. nie jest rzeczą łatwą, gdyż opiera się on na pozycjach fikcyjnych, jak np. na zwiększeniu opłat hotelowych i t. p., która to pozycja była zawsze nierealna. A może opatrnościowy p. Wrzosa potrafi wynaleźć ten milion? Jak wiadomo zrównoważenie budżetu nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza przy niesłychanym rozbudowaniu aparatu administracyjnego — jak już w numerze 401 naszego pisma zaznaczyliśmy, a tymczasem „weksekli” trzeba dalej płacić.

## DOBRE SERCE P. PREZYDENTA

Są jednak panowie, którzy sobie bardzo chwalą dobre serce p. prezydenta. Do takich w pierwszym rzędzie zalicza się ławnik p. D., który za zasługi otrzymał inatratne stanowisko dyrektora kamieniołomów miejskich w Mienkini, „skromną” pensję miesięczną 1000 zł. — oraz inny pretorianin, p. P., dyrektor w Sierszy z poborami 1200 zł miesięcznie.

Obeznanii z magistrackimi stosunkami mówią, że p. prezydent jest b. srogi gdy chodzi wykreślenia urzędników — natomiast dziwnie pobłażliwy dla swoich pupilów. Dla przykładu podaje

następujący fakt: szef biura personalnego p. L. polecił IX komisariatowi wystawić fikcyjną legitymację, stwierdzającą, że żona p. szefa jest urzędniczką III komisariatu i na tej podstawie pani szefowej udzielono rocznej bezpłatnej karty tramwajowej.

Kiedy kontroler miejski kolei elektrycznej wykrył „znamienne dowody solidarności małżeńskiej” p. szefostwa — musiał długo trudzić się zanim sprawa nabrała w końcu „urzędowego biegu” i stała się głośną. Za to „skromne” wykroczenie przeniósł p. prezydent owego dygnitarza tylko... do innego wydziału magistratu.

## ROZMACH PREZYDENTA

Z wielkim rozmachem objął p. prezydent fotel prezydencki; najlepszym wyrazem tego rozmachu były adaptacje, przeprowadzone w mieszkaniu p. prezydenta w ratuszu. Adaptacje te odbyły się szerokim echem w opinii i w prasie, aż w końcu ministerstwo za pośrednictwem województwa zażądało wyjaśnienia w tej sprawie. A było o co zahaczyć — w całym mieszkaniu dawano nowe tapety, łazienki, podłogi, ba! wybudowano chłodnię na wzór angielski — to wszystko kosztem około 12 tys. złotych.

Ciekawe było tłumaczenie się p. prezydenta. Otóż p. prezydent wyjaśniał, że budżet na te adaptacje obejmuje okres 2 letni (podczas, gdy ogólnie wiadomo, że każdy budżet sporządza się tylko na 1 rok) — dalej, że pokoje prezydenckie od 30 lat nie były adaptowane, gdy tymczasem Jego poprzednik p. Drojanowski na rok przedtem całe to mieszkanie odnowił. Najkapitałniejszym faktem jest, że wybudowanie chłodni angielskiej — usprawiedliwiano KONIECZNOŚCIĄ KONSERWACJI WIEŻY RATUSZOWEJ!!!

Z polecenia p. prezydenta powyższe wyjaśnienie sporządził i podpisał III wydział magistratu.

## SPÓŁKA UDZIAŁOWA

Pan prezydent cieszy się szczególnymi względami i wielkim poparciem dwóch b. wpływowych panów na terenie Lwowa. Służymy nazwiskami: p. Wiek („Wiek Nowy”), który zyskał niedawno przydomek „stary” i grubo młodszego od niego wszystkowiedzący p. Express, obaj panowie „pełnej krwi demokracji”, gotowi zawsze przez swoje przed i popo-

łudniowe „głosniki” chwalić nie tylko doniosłą pracę już zrealizowaną, ale również wypisywać całe kolumny, pełne zachwytu o kapitalnych zamierzeniach i pomysłach głowy miasta. To „viri-bus unitis” — jak wtajemniczeni twierdzą — polega na tym, że p. prezydentowa posiada skromne udziały w spółce: „Wiek et Express”. Aby jednak nie narazić się na zarzut serwilizmu — młodszemu p. Express — od czasu do czasu atakuje wydziały II i III magistratu. Dlaczego właśnie II i III. Wydział pada ofiarą krytyki, nie trudno się domyśleć, wiedząc o tym, że ustosunkowanie się prezydium do tych 2 wydziałów było i jest negatywne. Zresztą tę zagadkę mógłby rozwiązać jeden poczyty „Tatufcio”, ale z tytułu swego stanowiska musi być bardzo dyskretny. Reklama p. Wiecka i p. Expressa jest — jak dotychczas — bardzo skuteczną, tymbardziej, że p. Express posiada wytrawnych współpracowników wprawdzie w 99 proc. samych żydów — przepraszam — delikatniej — „izraelitów”, ale takich, którzy zyskali sobie rozgłos początkowo wywiadem z p. Gorgonową, a ostatnio wstawili się „znakomitym” i wysoce „interesującym” społeczeństwem, wywiadem z panią... Suchestową...

Czyż dziwić się można, że Lwów tak podupadł, skoro się wzięmie pod uwagę, jacy to panowie urabiają światopogląd większości lwowian!

O innych tajemnicach następnym razem.

Tako.

## „Front Robotniczy” przeciwko „Polsce bez proletariatu”

Do ataku na broszurę „Polska bez proletariatu” ruszył w ślad za socjalistycznymi towarzyszami. Z. Z. Zetowy „Front Robotniczy” wydawany przez p. Moraczewskiego:

„Faszyści w różny sposób chcą usunąć z widowni taki właśnie proletariatu. Jedni chcą tego dokonać gwałtem i przemocą, inni poszczególnymi doktrynami społecznymi i gospodarczymi. Grupa „ABC” wydaje się, że wynalazła cudowny środek na zniesienie proletariatu. Zapowiada ona wyposażenie wszystkich robotników w majątek — w nieruchomości i wkłady bankowe — i wcielenie ich do burżuazji (raczej po prostu do drobnego mieszczaństwa). W takim razie, oczywiście, nie byłoby już więcej proletariatu, chyba tylko „lump-proletariatu”, który można by zatrudnić w bojówkach.

Jedna jest tylko rzecz, że te demagogiczne przyrzeczenia tracą zupełny absurd. Gdyby nawet wywłaszczyć i wypędzić wszystkich żydów (samo wypędzenie zgłoby nie nie dało), to i tak majątek ich nie wystarczyłby aby masę proletariatu miejskiego i wiejskiego w Polsce zmienić na choćby bardzo drobną, drobniomieszczańską burżuazję. A następnie nawet powołany rozdział dóbr nie zmieniłby niczego w mechanice nowego czesnego ustroju gospodarczego, stwarzającej automatyczny podział na burżuazję i proletariatu. Podział taki istniałby dalej i nadal trwałby proces proletaryzacji mas, który w 20-ym w. rozszerzył się poza sferę pracowników fizycznych, ogarniając także i masę pracowników umysłowych.

Różnica między nami a marksistami polega na tym, że my proletariuszy chcemy przekształcić na samodzielnych przedsiębiorców, a marksiści chcą ich utrzymać w dotychczasowej niewoli, zmieniając tylko niewolnikom pa-

na; zamiast brzucha prywatnego kapitalisty ma nim być państwo socjalistyczny komisarz. Oczywiście niestety nie stworzymy takiego ustroju, w którym każdy proletariusz ma możliwość zostać przedsiębiorcą.

## KOLCE BEZ ROŻ

## ICH TROJE

Wychodzący we Lwowie „Express Wieczorny” pomieścił czterospaltowy wywiad z p. Suchestow, sławną narzeczoną ks. Radziwiłła. Między innymi rozmowa zeszła na pierwszego jej męża, czcigodnego poprzednika księcia Rudogo, Beniamina Suchestowa. Gdy pani Suchestow mówiła ze sprawozdawcą „Expressu” o swym rozwodzie — dostała nagle niedyskretne pytanie: — Z mężem zerwała pani stosunki?

— Nie. Przyczyną naszego rozwodu były dzieci mego męża z pierwszego małżeństwa... Mąż mój bardzo kocha naszego synka, a nadto nie wygasta w nim uczucie dla mnie, przyjeżdżał więc często do Krakowa i odwiedzał nas...

Czy nie mite perspektywę dla ks. Radziwiłła? Z szlachty polską — polski żyd! Współpraca polsko-żydowska.

## PALTA L. CZAPIŃSKI Warszawa, ŻÓRAWIA 31, tel. 851-01

## Plagiat czy zależność ideowa „Krakowskiego Kuriera Wieczornego”

## Jak „fołksfront” zwalcza „Polskę bez proletariatu”

„Folksfront” nie może spać spokojnie z powodu „Polski bez proletariatu” dr. Wojciecha Zaleskiego. Teraz do boju ruszył „Krakowski Kurier Wieczorny”. Zaczyna od komplementów:

Wywody swoje zaczyna oczywiście p. Zaleski od sakramentalnego stwierdzenia, że nie uznaje żadnej doktryny, zwłaszcza doktryny Marksa. Nie żyliśmy co do tego najmniejszej wątpliwości, ale z prawdziwą przyjemnością dowiedzieliśmy się, że Marks miał na imię... Mordechaj. Odkrycie to jest niewątpliwie cennym wkładem do naszej wiedzy o Karolu Marksie i świadczy o wybitnych zdolnościach badawczych p. Zaleskiego. Może mu się to przydać w jego dalszej pracy naukowej.

Komplementy tu są jednak nie na miejscu. O Mordechaju wiadzą wszyscy z wyjątkiem „Krakowskiego Kuriera Wieczornego”, a może jeszcze kogoś. Ale o tym potem...

## NA POZIOM ZWIERZĘCY

Od nieudanych niestety komplementów „Krakowski Kurier Wieczorny” przechodzi do rzeczy poważniejszych:

P. Zaleski odrzuca więc t. zw. „zasadę ekonomiczną”, która powiada, że człowiek gospodaruje tak, aby osiągnąć maksimum efektu przy minimum wysiłku. Zdaniem p. Zaleskiego, zasada ta „stawia człowieka na jednym poziomie ze zwierzętami”. P. Zaleski zapewne, pragnąc uniknąć tego „zwierzęcego poziomu”, nie zgadza się na składanie swych książek na linotypie i drukowaniu ich na pośpiesznej prasie, lecz ryje własnoręcznie każdą stronę w drzewie i odbija na ręcznej prasie. Zapewnia mu to mały efekt a duży wysiłek i ratuje od zwierzęcości.

Oto po prostu próba użycia drwin, jako broni w obronie dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, na którym żerują ruchy socjalistyczne — demokratyczne.

## PAN SIĘ GNIEWA „Krakowski Kurier Wieczorny”

## Pies rozszarpał 3 sarny

KATOWICE, 1. 1. Ostatniej nocy wdarł się do zwierzyńca, mieszczącego się w parku Kościuski w Katowicach jakiś pies, który rozszarpał 3 sarny. W związku z tym władze policyjne wydały zarządzenie, według którego w parku Kościuski wolno prowadzić jedynie psy na smyczy.

ny” kończy swój artykuł takim ustępem:

Jeśli poświęciliśmy elaboratowi p. Zaleskiego tyle miejsca, to nie dlatego, że zasługuje on specjalnie na jakąś polemikę. Broszura p. Zaleskiego jest typową publikacją programową „nowoczesnego ruchu narodowego”: nieuctwo, bezcelność i brak wszelkiej oryginalnej myśli jest jej cechą zasadniczą. Mówiąc o tej książeczce, charakterujemy zarazem całą twórczość publicystyczną i „naukową”, „młodych narodowców”, którzy tak bardzo pragną dokonać „przełomu” w Polsce, a nie potrafią się zdobyć na lepsze, niż malowanie hitlerowskich metod: zonglowanie radykalnym hasłem, skradzionym przeciwnikowi i podanym oficjalnie „narodowym” so-

sem. Pan się gniewa, Szanowny Panie, a więc nie ma Pan racji.

## ZA PANIĄ MATKĄ PACIERZ

Skończyliśmy czytać „mądre” wywody, zamieszczone w „Krakowskim Kurierze Wieczornym” z dnia 9. 12. 1937 r. Wydały się nam skądś znane. I nie tylko dlatego, że głupota jest wieczna.

Bierzemy do ręki „Dziennik Ludowy” z dnia 7. 12. 1937 r. i co się okazuje. Artykuł „Krakowskiego Kuriera Wieczornego” został dosłownie przepisany z „Dziennika Ludowego”. Nawet z podpisem literkami St. Przepraszam, jest jedna różnica: zecer

## Córka milionera włamywaczką

W tych dniach przeżywał Budapest niezwykłą sensację. Mianowicie policja budapeszteńska aresztowała młodą 22-letnią pannę Marię Moxlę, która została ujęta przy włamaniu. Jest ona córką węgierskiego milionera. Maria przed dłuższym czasem uciekła z domu rodzicielskiego z jakimś nieznanym osobnikiem i, mimo wielu wezwań, ogłoszonych w prasie, nie miała zamiaru wrócić do domu rodziców.

Jak się później okazało, Maria uciekła wraz ze swym kochankiem do Budapesztu, gdzie została przez niego porzucona. Pozbawiona środków do życia okradła odnajmowane mieszkanie. Później przy pomocy fałszywych dokumentów otrzymała posadę wychowawczyni. Tam popełniła liczne domowe kradzieże i została skazana na kilkumiesięczne więzienie. Na nieszczeście, po wyjściu z więzienia spotkała przypadkowo swego urodziciela, który namówił ją do wykonywania wspólnie z nią włamań. Po kilku udanych włamaniach zostali spostrzeżeni przez policję przy nowym „występie” i podczas gdy mężczyzna zdołał uciec, ona została aresztowana, przy czym wykryto, że podawane przez nią nazwisko było fałszywe.

## Czy „5-ta rano” żąda przywilejów panowania nad autochtonami?

Żydowska „5 rano” wtrąca się do spraw, które jej nic nie powinny obchodzić i tak pisze na temat artykułu dra Gluzińskiego o ostatnim przemówieniu:

Oczywiście, że p. Gluziński wysłał to sobie z palca oenerowskiego. To są bzdury i tricki małych ludzi. Wtrącanie terminów takich jak „autochtonów” i „przyszybie” do spraw zasadniczych, jak wiara w równość i kościół, to jest profanowanie wielkich idei i wiary. Gdyby tak było, jak utrzymuje p. Gluziński, Papież musiałby potępić aneksję Abisynii przez katolicką Italię, bo w Abisynii autochtonami-chrześcijanami są Etiopczycy. Przyszybie - Włoszy żądają tam dla siebie nie tylko równych praw politycznych i gospodarczych, lecz przywilejów panowania nad autochtonami.

Czy ten przykład ma oznaczać, przyznanie „5-tej rano”, że żydzi w Polsce również żądają przywilejów panowania nad autochtonami?

## Portugalia okupowała Macao

LIZBONA, 1. 1. Prasa donosi, że w związku z desantem japońskim na wyspie Taivon w pobliżu Macao wojska portugalskie zajęły wschodnią część wyspy. Wyspa ta stanowiła przedmiot sporu pomiędzy Chinami a Portugalią. Wobec czego Portugalia pragnie zabezpieczyć swoje prawa do wyspy zarówno wobec Japonii jak i wobec Chin.

## Stosunki japońsko-chińskie w oświetleniu japońskim

W ambasadzie japońskiej w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której był dr. Nitosi Asida, jeden z przywódców konfederacyjnego stronnictwa Seijukai i wydawca wielkiego dziennika japońskiego „Japan Times”. Dr. Nitosi Asida podróżuje obecnie po Europie w ważnej misji dyplomatycznej. W Warszawie konferował z min. Beckiem, Stosunki japońsko-chińskie oświetla w sposób następujący:

Z powodu niesłychanie przykrych i pożałowania godnych wypadków w Chinach cały świat ma nas za następców. Najniebezpieczniej. Zapart będkie zażegnany szybko i polubownie. Nie zabierzemy ani pigdzy terytorium chińskiego. Nie będziemy tworzyli w Chinach Północnych rządu „marionetkowego”. Nie chcemy również odszkodowań wojennych.

Japonia chce się porozumieć co do wspólnej eksploatacji i bogactw naturalnych Chin z narodami Zachodu, a także z Polską.

Dotychczas wojna kosztowała dwa i pół miliarda jen, a Japonia jest przygotowana na jeszcze większe wydatki. Ale skoro pew-

ną rzecz się zaczęło, trzeba ją skończyć. Tego zdania jest całe społeczeństwo japońskie. Celem Japonii jest stworzyć taką sytuację w Chinach, by Japonia mogła w całej pełni współdziałać politycznie i gospodarczo z Chinami.

## Japońskie warunki pokoju Stałe garnizony japońskie w Chinach

SZANGHAJ, 1. 1. Z miarodajnego źródła donoszą, że rząd japoński za pośrednictwem ambasadora niemieckiego w Chinach zaproponował Chinom następujące warunki pokoju: 1) układ gospodarczy na podstawie którego Japonii przypadłaby część dochodów celnych oraz dochodów kolei żelaznych, 2) przystąpienie Chin do paktu antykominternowskiego, 3) utrzymanie garnizonów japońskich w Chinach, 4) utworzenie

stref zdemilitaryzowanych na obszarach wskazanych przez Japonię, 5) utworzenie niezawisłego rządu Mongolii wewnętrznej, 6) zapłacenie przez Chiny reparacji.

HANKOU, 1. 1. Jak donoszą z wiarygodnego źródła, japońskie warunki pokoju zostały zakomunikowane przez ambasadora niemieckiego marsz. Ciang-kai-sze-kowi i niezwłocznie zostały przezeń odrzucone.

## Wzrost wpływów z podatków w okresie kwiecień — listopad 1937 r.

Wpływy z podatków bezpośrednich wyniosły w okresie od kwietnia do listopada 1937 r. 454.275 tys. zł., co w porównaniu z wpływami w kwiecień 428.537 tys. zł. w tym samym okresie r. ub. daje zwykłość o 25.738 tys. zł., tj. o 6 proc.

Spółród najważniejszych podatków — podatek gruntowy przyniósł 35.596 tys. zł., podatek od nieruchomości — 60.646 tys. zł. (60.205 tys. zł. w 1936 r.), wreszcie podatek dochodowy — 170.567 tys. zł. wobec 164.047 tys. zł. w analogicznym okresie r. ub. w analogicznym okresie.

Podatki pośrednie przyniosły w omawianym okresie 128.166 tys. zł., wobec 120.906 tys. zł. w r. 1936, przy czym na wzrost ten wpłynął w

pierwszym rzędzie wzrost wpływów z podatku od cukru, a mianowicie z 88.037 tys. zł. w okresie kwiecień — listopad 1936 r. do 94.396 tys. zł. w tym samym okresie 1937 r.

Wpłaty monopolów państwowych wyniosły ogółem 439.753 tys. zł., z czego na wpłaty monopolu tytoniowego przypadła 222.504 tys. zł., monopolu spirytusowego 161.144 tys. zł. i monopolu solnego 32.665 tys. zł. Wpłaty przedsiębiorstw państwowych wyniosły 73.733 tys. zł. wobec 48.311 tys. zł. w analogicznym okresie 1936 r. Wzrost wynosił zatem 25.422 tys. zł., tj. 52,62 proc. Spośród przedsiębiorstw PKP wpłaty 20.500 tys. zł. Lasy Państwowe 36.964 tys. zł. i Toczka 13.081 tys. zł.

## 7 ludzi za 5 zwierząt

MOSKWA, 1. 1. Aresztowano tu 7-miu pracowników ogrodu zoologicznego za uprawianie sabotażu. Do pokarmu zwierząt wypywali rzekomo tłuczone szkło, wskutek czego zdechły trzy lwy, słoń i dwa niedźwiedzie. Aresztowanym grozi rozstrzelanie.